

Niemcy: nowe władze Lewicy – obrona przed marginalizacją

Kamil Frymark

W dniach 24–26 czerwca w trakcie zjazdu Lewicy (Die Linke) w Erfurcie wyłoniono przewodniczących partii. Ponownie wybrano Janine Wissler, która uzyskała 57% głosów (w 2021 r. zdobyła 84%), a nowym współprzewodniczącym będzie Martin Schirdewan, współkierujący klubem Lewicy w Parlamencie Europejskim. Poparło go 61% delegatów. Zastąpi on Susanne Hennig-Wellsow, która ustąpiła z funkcji przewodniczącej w kwietniu w związku z konfliktem personalnym w kierownictwie partii. Lewica podjęła też decyzję o zmniejszeniu liczebności zarządu ugrupowania z 44 do 26 członków.

Na zjeździe przyjęto szereg rezolucji programowych, w tym – po burzliwych dyskusjach – wnioski w sprawie polityki wobec Moskwy, który zaostrza kurs partii. Wezwano w nim do natychmiastowego zawieszenia broni, wycofania się wojsk rosyjskich z Ukrainy i podjęcia negocjacji. W rezolucji nazwano Rosję „imperialnym agresorem” i przypisano jej odpowiedzialność za „zbrodniczą wojnę napastniczą” na Ukrainie. Po raz pierwszy poparto nałożenie sankcji na poszczególnych oligarchów rosyjskich. Jednocześnie skrytykowano NATO m.in. za „myślenie w kategoriach geopolitycznych stref wpływów i wyścigu zbrojeń, zwłaszcza między NATO, Rosją i Chinami”. Lewica sprzeciwia się dostawom broni na Ukrainę (choć w trakcie debaty część polityków, w tym premier Turynii Bodo Ramelow, poparła jej dostarczanie). Delegaci zdecydowali również o wyraźnym zaostrzeniu programu klimatycznego ugrupowania: Niemcy powinny stać się neutralne klimatycznie do 2035 r. (rząd federalny dąży do osiągnięcia tego celu do 2045 r.). Według Lewicy wymaga to programu inwestycyjnego o wartości 20 mld euro rocznie na transformację energetyczną oraz łagodzenie skutków społecznych tych zmian.

Komentarz

- Wybrany duet przewodniczących reprezentuje dwa główne nurty ugrupowania. Pomimo zarzutów o niedostateczne zaangażowanie w wyjaśnienie zarzutów o molestowanie seksualne w partii (głównie w Hesji, mateczniku Wissler) dotychczasowa szefowa, dzięki bardzo dobrze przyjętemu przemówieniu, otrzymała mandat zaufania na kolejną kadencję. We władzach partii będzie reprezentowała skrzydło radykalnej lewicy, której większość wyborców zamieszkuje zachodnie landy. Jej pozycję równoważyć będzie związany z Turynią Schirdewan, uchodzący za przedstawiciela pragmatycznej części partii, dążącej do udziału w sprawowaniu władzy i do kompromisów. Taka postawa gwarantowała dotychczas ugrupowaniu udział w rządach czterech krajów związkowych: w Turynii (jedyne miejsce z ramienia Lewicy), Berlinie, Bremie i Meklemburgii-Pomorzu Przednim. To, jak trwała okaże się współpraca Wissler i Schirdewana, zależy jednak od zaakceptowania przez wewnątrzpartyjne frakcje autorytetu nowych przewodniczących,

gotowości do wykuwania spójnej polityki i zakończenia publicznych sporów.

- Marginalizacji uległo znaczenie Sahry Wagenknecht – charyzmatycznej i kontrowersyjnej byłej liderki klubu parlamentarnego Lewicy. Reprezentuje ona tę część partii, która dąży do obrony pierwotnych ideałów ugrupowania, w tym interesów robotników, kosztem głosów wielkomiejskiego elektoratu akademickiego. Wagenknecht wielokrotnie krytykowała liderów Lewicy za odejście od ideałów partii, w tym forsowanie zbyt ambitnej polityki klimatycznej kosztem najuboższych warstw społecznych czy otwartości na imigrantów. Propozycje byłej przewodniczącej klubu cieszą się dużą popularnością szczególnie we wschodnich landach. O osłabieniu jej pozycji świadczy fakt, że żaden z popieranych przez nią kandydatów nie zdobył większości w wyborach do władz partii. Również postulaty programowe inicjowane przez jej obóz, m.in. dotyczące osłabienia antyrosyjskiego (jak na to ugrupowanie) wydźwięku rezolucji przyjętej przez zjazd, nie zyskały przychylności większości delegatów.
- Zjazd ma rozpocząć proces konsolidacji znajdującej się w głębokim kryzysie partii. Przebieg tego procesu zależy od zakończenia wewnętrznych sporów programowych i konfliktów personalnych, rozliczenia się z afery molestowania seksualnego wśród członków partii oraz wyciągnięcia wniosków z porażek w ostatnich elekcjach. W wyborach do Bundestagu Lewica nie przekroczyła 5-procentowego progu, a jej wejście do parlamentu było możliwe wyłącznie dzięki ordynacji wyborczej zapewniającej reprezentację ugrupowaniom, których co najmniej trzech przedstawicieli uzyskało mandat bezpośredni. Partia liczy obecnie 60 tys. członków, w tym ok. 30 tys. w Berlinie i pięciu landach wschodnich, gdzie odnotowuje lepsze wyniki niż w pozostałej części RFN. Wyborcy w zachodnich krajach związkowych odchodzą do SPD i Zielonych, we wschodnich – do AfD, a liczny sfrustrowany elektorat nie głosuje. Szansą dla ugrupowania są najwyższa od pięćdziesięciu lat inflacja i możliwe zaostrenie podziałów społecznych na tle ekonomicznym. Najważniejszy sprawdzian dla nowych władz przyniosą przyszłoroczne wybory w Bremie. W 2019 r. Lewica zdobyła tam 11,3% głosów, a obecne sondaże dają jej 8% poparcia.